

## **Wojciech Tomczyk: Pisarze historyczni służą poszerzaniu zbiorowej pamięci**

Marzy mi się pójście pod prąd – opowiedzenie wreszcie historii Polski imperialnej. Pokazanie dzieła Jagiellonów. Tej pierwszej unii europejskiej – pierwszej i jak dotąd jedynej udanej – przeczytaj w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: (O)powieść historyczna wywiad z Wojciechem Tomczykiem o współczesnych wyzwaniach i problemach powieści historycznej.

**Jakub Pyda (Teologia Polityczna): Czy powieść historyczna w dobie nowoczesności wciąż może pełnić istotną rolę dla wspólnoty politycznej? Czy Polska pod tym względem mogłaby być szczególnym przypadkiem?**

**Wojciech Tomczyk, dramaturg, krytyk filmowy:** Nie jestem pewien, czy żyjemy w dobie nowoczesności. Obecnie przeżywamy raczej czasy niesłychanej pychy i zapatrzenia w siebie, we własny pępek. To są zainteresowania typowe dla epok ciemnych, barbarzyńskich. W takich okolicznościach powieść historyczna jest dla wspólnoty politycznej tym bardziej niezbędna. I znakomicie funkcjonuje w całym świecie – przodują oczywiście Chińczycy i Amerykanie, dwie potęgi, które mają siły i środki, aby prezentować swoje opowieści w skali globalnej. Powieść dziś, aby stać się istotną dla wspólnoty powinna być ekranizowana, przekładana na język gier czy komiksów. (Wiąże się to z recydywą analfabetyzmu). Polska, jeśli jest wyjątkowa, to wyłącznie w

dziedzinie zaniedbań i zaniechań. Polska kultura współczesna – zwłaszcza dotowane ze środków publicznych teatr i film – zostały zawłaszczane przez gromadę ponurych kabareciarzy, grafomanów dokonujących bełkotliwych analiz własnego wnętrza – obszarów najdzikszej pustki.

**Czy geneza III RP jest odpowiednim materiałem na powieść historyczną? Takie ujęcie z dzisiejszej perspektywy jest już możliwe do opracowania czy może ów dystans czasowy wciąż skłaniałby nas do zakwalifikowania takiej próby jako powieści współczesnej?**

Oczywiście, wypadki sprzed blisko trzydziestu lat nadają się na powieść historyczną. Kiedy, jako nastolatek oglądałem *Człowieka z marmuru*, traktowałem go jako film opowiadający o zamierzchłej przeszłości. A przecież wypadki w nim przedstawione rozegrały się w dekadzie poprzedzającej moje urodzenie. Dzisiejsze środki prania mózgow – media elektroniczne – dodatkowo sprawiają, że mamy wrażenie, że czas przyspieszył. Transformacja niewątpliwie należy do historii. To, że niektórzy jej bohaterowie żyją i mają wpływy dodaje tylko smaku takiej ewentualnej powieści.

**Czy Pana zdaniem można by wskazać istotę polskiej powieści historycznej? Coś, co łączyłoby twórczość i Kraszewskiego, i Sienkiewicza i choćby Parnickiego? Może istnieje pewien model, który byłby aktualny także dzisiaj?**

Wszyscy wymienieni (i niewymienieni) pisarze służyli poszerzaniu zbiorowej pamięci, budowali wspólnotę. Także narodową mitologię. Jeszcze do niedawna za pisanie zabierali się wyłącznie ludzie, którzy mieli coś do powiedzenia. Dopiero teraz można, a nawet trzeba, pisać o niczym. Trzecia Rzeczpospolita nie wymyśliła w tej sprawie nic nowego. Moda na pisanie o niczym przyszła do Polski wraz z Armią Czerwoną. Podobnie jak moda na piśmiennictwo atomizujące społeczeństwo, niszczące wartości wspólnotowe, czy zakłamujące historię. To przyszło do nas wraz ze zwycięstwem bolszewii w drugiej wojnie światowej.

**Rekonstrukcja jakiej rzeczywistości historycznej mogłaby się okazać dziś szczególnie cenna? Może jakiś nieopowiedziany epizod, który pomógłby zrozumieć nam problemy i wyzwania współczesności?**

W Polsce, moim zdaniem, szczególnie żywe są trzy, czy cztery archetypy, rodzaje historii. Archetypy te od wieków budują, łączą czy wręcz tworzą naszą zbiorową osobowość. Dwa z nich są wspólne dla całego chrześcijaństwa. Po pierwsze są to historie poświęcenia życia, męczeńskiej śmierci za innych. O ile się nie mylę, Arnold Winkelried (skądinąd postać fikcyjna) jest znany wyłącznie w Polsce oraz w swojej ojczyźnie. Drugim mitem wspólnym dla całego Zachodu jest mit heroiczny, mit bohatera dającego niezwykle dowody odwagi, roztropności, dzielności i męstwa. Jego uosobieniem są Herakles, Tezeusz, Hans Kloss i James Bond.

**A mity szczególnie polskie?**

Wciąż żyjąca historia nawróconego grzesznika (uosobiona najpełniej przez św. Pawła) i historia bitwy pod Termopilami. Nawróconymi grzesznikami są postaci dla nas fundamentalne – Andrzej Kmicic, Gustaw-Konrad, Jacek Soplica. Co do polskich Termopil – historia dostarcza nam wielu przykładów: Westerplatte, Wizna, Kamieniec, a także powstania – listopadowe, styczniowe czy warszawskie. Opowiadając o Żołnierzach Wyklętych również opowiadamy historię trzystu Spartan. Opowiadanie tych historii oraz innych im podobnych stanowi w Polsce rękojmię sukcesu.

**A które z nieopowiedzianych dotąd historii wydawałyby się Panu najbardziej intrygujące i warte przedstawienia? Takie, które powinny wybrzmieć w postaci literackiej, filmowej lub teatralnej?**

Marzy mi się pójście pod prąd – opowiedzenie wreszcie historii Polski imperialnej. Pokazanie dzieła Jagiellonów. Tej pierwszej Unii Europejskiej – pierwszej i jak dotąd jedynej udanej. Z drugiej strony przydałoby się rozprawić – i to ostatecznie – z mitem Polski jako kraju wiecznego bałaganu, zapóźnionego w rozwoju, odpornego na naukę i technikę. Myślę, że pora opowiedzieć historie takich precedensowych zjawisk jak przypadek Enigmy czy lwowska szkoła matematyczna. A ponadto powołać do życia dzieje niezwykłych postaci: Jana Czochrańskiego, Zygmunta Wróblewskiego, Karola Olszewskiego, Ignacego Łukasiewicza – to postaci emblematyczne, a przecież ich ludzi ich pokroju było znacznie więcej.

*Z Wojciechem Tomczykiem rozmawiał Jakub Pyda*